

SPACER PO LESZNIE

Młyny

Kontynuujemy spacer po dawnym Lesznie. Chronologia zdarzeń i faktów jest bardzo powierzchowna, ale chodzi bardziej o klimat tych wędrówek. W poprzednim numerze przedstawiliśmy dworzec. Teraz idziemy prosto w kierunku centrum do rynku, ale zobaczymy co znajduje się w głębi obecnej ul. Towarowej. Skręcamy w lewo, idziemy wzdłuż torów, mijamy budynki, gdzie na zapleczeniach znajdują się warsztaty stolarskie. Sztaple belek i desek są przerabiane na meble kuchenne i pokojowe. Część prac jest wykonywanych ręcznie ale też słychać warkot pól napędzanych silnikami naftowymi firmy Deutz, które zapanowały w drobnych warsztatach rzemieślniczych. Obecnie na tych terenach mamy okazały budynek bankowo-biurowy, a dalej kasy dworca autobusowego. Po lewej stronie znajdują się tory kolejowe i są to tzw. wolne tory, gdzie jest ekspedycja towarowa PKP. Składy i hurtownie nie mające własnych bocznic kolejowych odbierają tu towary spływające z terenu

całej Europy. Podstawą zaopatrzenia jest kolej, która bezpiecznie i terminowo zaopatruje odbiorców drobnych i masowych. Cały transport na żelaznych drogach nie zanieczyszcza powietrza i nie niszczy dróg bitych - utwardzonych. Nasuwa się refleksja - komu to przeszkadzało...

Po prawej stronie widać monstrualne budynki młynów firmy Schneider i Zimmer. Przed wejściem na teren młynów znajduje się warsztat budowy i naprawy maszyn parowych tzw. lokomobil. Te maszyny, które coraz częściej możemy zobaczyć, to ruchome wytłornice pary, które uruchamiają silniki parowe wykorzystywane w rzemiośle i rolnictwie. To takie trochę mniejsze lokomotywy, które wyręczają siłę mięśni ludzkich, a na polach pracę zwierząt. Orka dokonana za pomocą przeciągarek i lokomobil jest wydajniejsza, bo maszyna się nie męczy.

Stoimy przed boczną bramą terenów młynów, bocznicą kolejową jest przy silosach na węgiel, który zasila kotłownię zwierzoną pięćdziesięciometrowym, klinkierowym kominem. Kotłownia jest centralnym miejscem placu, przy niej znajduje się maszynownia silnika parowego, którego koło zamachowe ma ponad pięć metrów średnicy. To koło jednocześnie jako napędowe przekazuje siłę i obroty pędniami na maszyny mielące. I odsiewające w budynku o gabarytach dużego kościoła stojącego przy obecnej ulicy Przemysłowej. Historia tego młyna miała swój początek w roku 1872, gdy to Ernest

Schneider, fabrykant kamieni młyńskich na ulicy Różanej założył pierwszy młyn. Przedsiębiorstwo się rozrastało i bogaciło, zabrakło miejsca na rozbudowę i na zlecenie już spółki Schneider i Zimmer w 1899 roku rozpoczęto budowę nowych zakładów zbożowych. Znana w całej Europie firma budowniczych młynów Braci Seck z Dreżna rozpoczęła budowę, która trwała do 1904 roku.



Ogromny teren znajdujący się w dogodnym miejscu przy torach kolejowych pozwolił na pobudowanie całego kompleksu budynków, które zaraz zwiedzimy.

Przestrzenne hale przemysłowe witają nas jasnością i warkotem maszyn. Okna w sześciokondygnacyjnym budynku przypominają witraże kościelne, które zamiast kolorowych szkiełek przyprószone są mąką. Klinkierowa elewacja porzeczana bogatymi fryzami ozdób i żeliwnych zwornic po raz kolejny kojarzy się nam z kościołem. Ogromne silosy gromadziły ziarno, które po przejściu przez główny budynek było przechowywane w magazynach mąki. Zapoznając się z procesem produkcyjnym mąki zwiedzimy młyny przechodząc z poszczególnych etapów produkcji na różne kondygnacje budynku po wspaniałych, żeliwnych klatkach schodowych. Raz jest to szeroka reprezentacyjna klatka schodowa przyozdobiona pięknymi tralkami przyporęczkowymi i żeliwnymi elementami ażurowymi jako podstopniami, a innym razem są to schody kręcone wykonane również z żeliwa, których konstrukcja zastanawia jak to się trzyma i czy w ogóle da się po tym chodzić. Cały proces produkcyjny opiera się na sile jaką daje silnik parowy o mocy 500 koni mechanicznych. Siła ta za pomocą dwóch wałów napędowych uruchamia poszczególne młynki, sortowniki i sita wstrząsowe. Wały napędzają też dynamo produkujące energię elektryczną na potrzeby

zakładu, aby w krótkie dni oświetlać hale produkcyjne lampami elektrycznymi, które zastąpiły lampy gazowe. Maszyna parowa wraz z silnikiem parowym jest identyczna jak ta, którą można było zobaczyć w filmie Andrzeja Wajdy - Ziemia Obiecana. Ta filmowa maszyna znajduje się w mieście Łodzi, w przędzalni Poznańskiego - byłego fabrykanta łódzkiego. Główny budynek

wybudowany na planie prostokąta o wymiarach 65 na 22 metry był i jest wyzwaniem dla strażaków, którzy już w 1915 roku musieli uczestniczyć w gaszeniu pożaru. Odbudowa i rozbudowa zakładu już zawsze jako materiały ogniotrwałe stosowała żelbet na konstrukcje ścian, a blachy stalowe na konstrukcje pokryć dachowych. Strażacy kupując nowy sprzęt do prowadzenia akcji gaśniczej zawsze nabylili takie drabi-



ny, które sięgały na dach młynów. Młyny były potrzebne w czasie pokoju i wojny, miały okresy świetności i przeżywały czas gdzieś smętnie toczyła się produkcja aż stanęły całkiem. Stały sobie cicho bez produkcji, były zabytkiem, gdzie można było zobaczyć stare żeliwne maszyny Braci Seck. Własność przechodziła z jednego właściciela na drugiego, maszyny, żelwo i stal ulatniały się lądując na na składowiskach złomu. Może kawałek leszczyńskich młynów jest teraz wspominkiem stadionu olimpijskiego "Płomień Gniazdo" w Chinach lub może będzie słupem stalowym wbitym w konstrukcję stadionu dziesięciolecia w Warszawie. A może kupując na zimę nowe ruszta do pieca zamontujemy sobie w mieszkaniu w Lesznie w piecu kaflowym kawałek młynów.

Obecnie właścicielem obiektów jest sieć Plaża, która planuje, jeżeli miasto na to pozwoli, zbudować w tych budynkach centrum handlowo-rozrywkowe.

Gieś się, że ul. Przemysłowa zostanie przemianowana na Rozrywkową.

W następnym odcinku mojego spaceru po Lesznie zabiorę Państwa do gazowni i elektro-

JANUSZ SKRZYPCZAK